

Artur Żywiolek

Prawda poezji. O autentyzmie wierszy Stefana Żółtowskiego¹

Kiedy w 2005 roku umarł Stefan Żółtowski, jego bliscy, przyjaciele i znajomi, wśród nich niżej podpisany, wiedzieli, że zostanie po nim „ta częśćka mała”, że „nie cały zginie”... Poeta, urodzony w 1937 roku w Zbicznie koło Brodnicy, opublikował między innymi następujące książki poetyckie: *Wysłuchanie ciszy* (1980), *Wiersze* (1983), *Oswajanie krajobrazu* (1985), *Moje trzy grosze* (1986), *Wierszostąpienie* (1993); *Jutro będzie pogoda* (1996), *Bez i kamień* (1998), *Ave Maryja* (1998), *Galeon wyobraźni* (2001), *Chleb i Wino* (2003). Kilka miesięcy przed śmiercią przygotował i graficznie opracował swój ostatni zbiór wierszy, który zatytułował *Drzewo*.

Lektura wierszy zamieszczonych w zbiorze *Drzewo* stawia czytelnika przed niełatwym zadaniem umieszczenia tej poezji, którą uprawiał Stefan Żółtowski, w perspektywie historycznoliterackiej. Skłania ku temu sam zamysł omawianego zbioru poetyckiego. Oto, bowiem otrzymujemy autorski wybór wierszy pochodzących z różnych okresów poetyckiej twórczości Stefana, Żółtowskiego: tom *Drzewo* nie stanowi jednak wyboru chronologicznego: wiersze z lat siedemdziesiątych sąsiadują z wierszami późniejszymi. Wydaje się więc, jakoby poeta chciał raczej ukazać różne formy swych życiowych i poetyckich doświadczeń, być może wolno również czytelnikowi doszukać się tutaj zarysu drogi poetyckiej, którą podążał Stefan Żółtowski. Jeśli poeta uczynił z wiersza *Drzewo* swoisty centralny punkt „ciężkości” całego zbioru, trzeba zatem tu poszukać odpowiedzi na pytanie o sens ostatniej poetyckiej książki Stefana Żółtowskiego.

Symbolika drzewa użyta w tekście poetyckim w oczywisty sposób przywodzi na myśl lipę Jana Kochanowskiego. Jest zatem drzewo jakimś emblematem i poezji i radości odpoczynku w cieniu lipowych liści. Niemniej jednak doświadczenie radości życia nierozzerwalnie łączy się z dramatem umierania. Jest to widoczne w warstwie tematycznej wiersza *Drzewo*: obraz radości i przyjaźni (wzmocniony dyskretną personifikacją: „zostaliśmy przyjaciółmi na dobre i złe”) koresponduje z obrazem śmierci i zniszczenia: „konary ćwiartowane

¹ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się jako posłowie w tomie *Drzewo* (książka ukazała się w roku 2004 częstochowskim wydawnictwie „Nonparel” należącym do Władysława Szymy), następnie zaś w wieloautorskiej monografii *Literatura i kultura w Częstochowie. Częstochowa w literaturze i kulturze*. Red. E. Humnikowa, E. Wróbel, A. Wypych-Gawrońska. Częstochowa 2009, s. 141-148. Niniejszy tekst został przeredagowany i poszerzony.

spływały posoką”). Antropomorficzna metafora drzewa oznaczająca nie tylko przyjaźń, ale także poetyckie natchnienie odsyła również czytelnika do biblijnej symboliki drzewa będącego obrazem struktury i rozwoju Królestwa Bożego. Drzewo wyrasta z ziarna, które na początku niewidoczne, staje się wnet pełnym majestatu wyobrażeniem królestwa Bożego. Bardzo bogaty symbol drzewa zostaje dodatkowo wzbogacony: oto po ścięciu drzewa, po śmierci przyjaciela, który udzielał schronienia i weny poetyckiej, poeta wprowadza zaskakujący motyw. Na nieistniejących konarach i gałęziach nadal siadają nieświadome nieistnienia drzewa p t a k i. Przypomina to nieco obrazy znane z wierszy Leśmiana (np.: *Dziewczyna*, *Metafizyka*), który sytuował byt na granicy istnienia i nieistnienia, nawet za cenę nieuświadomionego nieistnienia, jak w wierszu *Dziewczyna*, gdzie głos dziewczęcy nie oznaczał istnienia dziewczyny, był tylko głosem tęsknoty za bytem. Podobieństwo tego tropu światopoglądowego nie dowodzi jakiegoś myślowego zapożyczenia, lecz raczej wspólnego doświadczenia życiowego. Niewidzialne drzewo nadal trwa w porządku natury.

Warto ten utwór przytoczyć w całości, skoro – wedle zamysłu myszkowskiego poety – wyznacza on artystyczny i tematyczny profil omawianego zbioru wierszy:

Drzewo

znałem drzewo
wspaniała znajomość
dokładnej daty nie pamiętam
chyba już w archaiku zostaliśmy przyjaciółmi
na dobre i na złe
mnie
wesołego trubadura
obdzielało szczodrą poetycką węgą
zaś okoliczne wilgi
wybornymi miejscami na rozśpiewane koncerty

kiedyś podpadło złemu człowiekowi
ten za nic miał strofy i nuty
owszem gadał coś bez sensu o poezji
złoty interesów
za najmiłą nutę uważał
dźwięk monety

odtąd dybał na życie drzewa
truł po kryjomu

ponieważ był w zмовie z rajcami miejskimi
niektóрым ponoć zaglądał w zęby
grywał w kości w miejskim kątem a
wszyscy razem więci nie znali litości bo niby skąd
szepnął słowo i
sprawa prosta

skoro zasłania hieroglify
tenże złotnik świadczy usługi dla gawiedzi
liści corocznie nie sprząta po dobie
mrokom sprzyja w murach wilgoci
drzewo
należy postawić co rychlej
przed sądem

postavili
stało
proces
właściwie parodia procesu
podsądnemu nie zezwolono na ostatnie słowo
nie pytano o zdanie obrońców drzewa
choć tacy byli
wyrok
ścięcie

powalono drzewo na miejski bruk
godność i kurz
kiedy wleczono je po majdanie
zdrewniałe usta milczały
konary ćwiartowane toporami sływały posoką i
nie wiedzieć dlaczego wskazywały
niebo

jakoś wkrótce
Pan Wieczny
wezwał tego człowieka na rozmowę
charon przewiózł go za darmo
jak każdego
człowiek nie wrócił do naszego miasta

podobno siedzi na wieki wieków w zaułku złotników
tylko od wielkiego święta
ktoś z rodziny pisze do niego jeszcze
kilka słów na poste restante
tu i tam jakby nigdy nie
ptaki
nieświadome niczego
nadal siadają na nieistniejących gałęziach
moja pamięć bez względu na porę roku
stroji je
listeczkami białych wierszy
niekiedy zaszepecze noc
cień drzewa odmówi modlitwę za żywych i umarłych
to wszystko²

Każdy kto zna topografię Myszkowa, odnajdzie, być może, w wierszu Stefana Żółtowskiego ślady realnych zdarzeń i osób. Takie odczytanie byłoby jednak znaczącym zubożeniem interpretacji. Jest bowiem *Drzewo* nie tylko swoistą dominantą omawianego zbioru, lecz także – a może przede wszystkim – poetyckim testamentem dobrego człowieka i poety. Gdyby w tej perspektywie, wyznaczonej przedwczesną śmiercią Stefana Żółtowskiego, spojrzeć na przytoczony utwór, to można by dostrzec siłę poetyckiego S/słowa, które spod powierzchni konkretnych zdarzeń (ścięcie drzewa) potrafi wydobyć uniwersalny sens, a nawet więcej: zapowiada niejako sens zdarzeń przyszłych. Drzewo jest egzystencjalną metaforą obrazującą dramatyczny proces życia i umierania. Czy to przypadek, że na kilka miesięcy przez swoją śmiercią Autor zredagował ów niezwykle zbiór tekstów, samodzielnie go ilustrując? Czy poetyckie S/słowo nosi w sobie zarzewie przyszłych zdarzeń i doświadczeń?

A przecież pamięć poety (siła poezji) utrzymuje drzewo w istnieniu, nie pozwala mu znicestwić bezpowrotnie. W zakończeniu wiersza natrafiamy na zaskakującą puentę: liście porównane do wierszy (i odwrotnie: wiersze porównane do liści) pozwalają dostrzec w czytanim tekście nie tylko wielką metaforę życia, ale także metaforę poezji, a ściślej mówiąc: drzewa poezji.

Tak oto, wychodząc od tytułowego wiersza *Drzewo*, dochodzimy do ważnych ustaleń: wiersze Stefana Żółtowskiego pomieszczone w omawianym tomie stanowią ważny i osobisty zapis życiowych doświadczeń troski, radości, umierania i tworzenia.

W tym miejscu rozważań o ostatnim zbiorze wierszy Stefana Żółtowskiego

2 S. Żółtowski, *Drzewo*, w: *Drzewo*. Częstochowa 2004, s. 39-40.

pozwolę sobie na osobistą refleksję motywowaną tym, że dzięki niej będzie możliwe nazwanie za pośrednictwem historycznoliterackiej terminologii miejsca, statusu i światopoglądowych założeń poezji Stefana Żółtowskiego. Znając poetę wiele lat, żyjąc w tym samym mieście tuż obok niego, patrząc na tych samych ludzi, otoczony podobną, małomiasteczkową przestrzenią, widzę, jak ta moja rzeczywistość postrzegana była przez poetę; widzę, jak bardzo szczere i autentyczne doświadczenie umieszczał Stefan Żółtowski w swoich tekstach; widzę, jak ważnym horyzontem istnienia była dlań poezja. Nie chodzi tu bynajmniej o manifestację jakiejś wyższej formy życia, idzie o wiele bardziej poważne pojmowanie źródeł sztuki poetyckiej, która chce nieść jej wyznawcom pociechę i ocalenie w przemijającym świecie. Czesław Miłosz kategorycznie twierdził, że tylko literatura może uchwycić istotę przemijalności świata i człowieka. W poezji Stefana Żółtowskiego chodzi jednak jeszcze o coś więcej: o to mianowicie, aby poszukiwanie prawdy artystycznej związać z poszukiwaniem prawdy życiowej. W tym miejscu pojawia się więc z konieczności teza o obecności autentyzmu (jako kierunku artystycznego rozwijającego się w okresie Dwudziestolecia) w nurcie artystycznych dokonań autora *Drzewa*. Jeden z przedwojennych przedstawicieli tego nurtu, Stanisław Czernik, napisał: „Najwybitniejsze dzieła poetyckie, najpiękniejsze i najbardziej wartościowe skarby literatury powstały na podłożu autentycznych przeżyć twórców. Jest jednak zasadnicza różnica między dawnym autentyzmem, działającym podświadomie, a autentyzmem obecnym, który opiera się na świadomej metodzie twórczości.”³

W powszechnej i potocznej świadomości czytelniczej poezja Dwudziestolecia utrwaliła się pod postacią dwu „obozów” poetyckich: awangardy i skamandrytów. Był wszelako jeszcze autentyzm, jako pewnego rodzaju opozycja wobec wymienionych szkół artystycznych. I choć dorobek autentystów niej jest powszechnie znany (w przeciwieństwie do twórczości Tuwima, Iwaszkiewicza, Miłosza, Przybosia), to jednak warto uważniej przyjrzeć się artystycznym i światopoglądowym dokonaniom przedstawicieli autentyzmu. Jest to również ważne, że poetyka autentystów pozwala uchwycić istotne rysy poezji Stefana Żółtowskiego. Pozostaje oczywiście pytanie o to, na ile tematyka fantastyczna łączy się z założeniami autentyzmu, trudno jednak oczekiwać o twórcy doktrynalnej „czystości”, bo mogłoby to przecieź prowadzić do doktrynerstwa... Utrwaliło się przekonanie, że autentyzm oznacza opisywanie własnych przeżyć⁴. Czytając wiersze Stefana Żółtowskiego, ma się niepodważalne wrażenie, że poeta „widzi i opisuje” to, czego naprawdę w życiu doświadcza. Stąd też wiersze autora *Drzewa* pozbawione są taniego

3 S. Czernik, *Co i jak*, „Okolica Poetów” 1936, nr 10.

4 Więcej na temat tematyki i poetyki autentyzmu w książce A. H. Moskalowej, *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej*. Warszawa 1979.

efekciarstwa i retorycznych popisów. Czytelnik wie, że Stefan Żółtowski mówi prawdę. Umieszczanie jego twórczości w kontekście poetyki autentyzmu jawi się jednak jako tylko próba nazwania istotnych cech światopoglądu poetyckiego. Spróbujmy zatem odszukać w jego wierszach przejawy owej poetyki autentyzmu, odwołując się do typologii Ignacego Fika, który autentyzm rozpatrywał w czterech wymiarach: psychologicznym, socjalnym, etycznym i artystycznym⁵.

W zbiorze *Drzewo* znajdziemy wiersze, w których problemem centralnym staje się jakieś doświadczenie psychiczne, mentalne. Na przykład w wierszu *Okręty* poeta pisze o nadziei:

boję się milczenia
wywołuję
cienie nie napisanych listów –
czekam –
jeszcze czekam –
jeszcze mam nadzieję –⁶

Myślnik użyty w zakończeniu wiersza jest graficznym ekwiwalentem jakiegoś dalszego ciągu, nadziei. Podobne doświadczenie zawiera wiersz *Jutro będzie pogoda*. Wspomnienie zapomnianego, ale szczęśliwego domu nasycone zostało nie tylko zmysłowymi konkretami, lecz także bezwarunkowym wyznaniem nadziei na lepsze jutro:

sen szczęśliwy rzeźbi w kamieniu pamięci
zapomniany dom
potężny drewniany korab
rzucony w burzę
leszczyn jaśminów i bzów
maszt gwiezdny
żagle białych chmur (...)
muchy kończą na gwałt sjęstę
słońce przegląda twarze w zielonych
cieniach
omiotło schodzony próg (...)⁷

5 Zob. na ten temat: I. Fik, *W sprawie autentyzmu*, „Okolice Poetów” 1936, nr 12. Artykuł Fika jest mocno krytyczny wobec dokonań autentystów przedwojennych.

6 S. Żółtowski, *Okręty*, w: *Drzewo...*, s. 27.

7 S. Żółtowski, *Jutro będzie pogoda*, w: *Drzewo ...*, s. 18.

Wierność poety wobec własnych przeżyć psychicznych jest trudna do weryfikacji. Treści psychiczne nie podlegają łatwej ocenie. Trudno jednak założyć, że poeta pisze wbrew swoim przeżyciom. To byłby jakiś nonsens. Szczerłość wobec samego siebie jest raczej postulatem prawdziwej twórczości, niż tylko jej tematem. Poza tym w obu wierszach zwraca uwagę metafora cienia, a więc synonim widzenia niepewnego, ulotnej i nietrwałej wiedzy, nieokreślonego doświadczenia. Poeta jest więc pokorny także wobec własnych doświadczeń psychicznych i wspomnień.

Z kwestią psychologiczną ściśle wiąże się zagadnienie etycznej odpowiedzialności poety, a także, co oczywiste w przypadku wierszy Stefana Żółtowskiego, tematyka moralna jego tekstów. W wierszu *Rzeźbienie twarzy* mowa jest o niezapłaconym rachunku sumienia, trzydziestu srebrnikach będących emblematem zdrady. Poeta porusza się po zdawałoby się dość oczywistych kontekstach, ale z drugiej strony daje świadectwo moralnej odpowiedzialności przez odniesienie zwykłych i codziennych spraw do wymiaru niemalże metafizycznego:

kto dziś powiąże koniec z końcem za nędzne
trzydzieści srebrników
poborcy
bezceremonialnie szperają
za każdym złotym guldenem
w kieszeni znajdują dowód zapomnianego długu
mój nie zapłacony rachunek sumienia⁸

Dyskretnie wpisany w wiersz kontekst metafizyczny, czy też raczej religijny, a może po prostu moralizatorski („trzydzieści srebrników”, „rachunek sumienia”) nadaje etyczną sankcję zwykłej „praktyce” życiowej. Podobnie dzieje się w wierszu *Wojna*. Poeta pisze o „dziwnej wojnie”, w której „wytoczyliśmy przeciwko sobie najbardziej wybuchowe argumenty”; wojnie, w której nie padło słowo o zawieszeniu broni, ani o pokoju, zgrzytają zęby... Zwróćmy uwagę na spłot motywu słowa i pokoju wzmocniony metaforyczną aluzją do nienawiści (a może piekła, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów?). Moralizatorski gest umieszczony w konkluzji wiersza brzmi:

na wszelki wypadek
odbezpieczam serce⁹

8 S. Żółtowski, *Rzeźbienie twarzy*, w: *Drzewo ...*, s. 36.

9 S. Żółtowski, *Wojna*, w: *Drzewo ...*, s. 37.

Oto w poetyckim skrócie wyrażona ewangeliczna zasada „zło dobrem zwyciężaj”: poeta nie odbezpiecza broni, aby zabijać, lecz „odbezpiecza serce”, aby światu nieść dobro. Ciekawe, że motyw „serca” pojawia się u poety w różnych układach tematycznych. Na przykład w wierszu *Bez i kamień* porządek natury przeciwstawiony jest kamiennemu sercu człowieka. Z kolei w wierszu *Przestroga* zawarte jest ostrzeżenie przed odrzuceniem prawdy poetyckiego przekazu, wyrażone motywem kamienowania:

nie kamienujcie swoich poetów
rzucając kości o zdarte z nich szaty
nie usłyszycie w porę gromu lawiny
ani świstu noża¹⁰

„Kamienowanie” poetów nakłada się na obraz „rzucania kości o zdarte z nich szaty”, co sytuuje dramat poety i poezji blisko cierpienia Chrystusa i jego świętych wyznawców.

Kolejną formą poetyki autentyzmu jest, jak to zostało już powiedziane, problem socjalny. W okresie Dwudziestolecia „socjalność” widoczna była przede wszystkim w zagadnieniu pochodzenia poetów (wieś) oraz w doborze tematyki (życie chłopów, robotników itp.) nieporozumieniem byłoby, gdyby z doktrynerskim uporem szukać w wierszach Stefana Żółtowskiego takich przejawów. Wydaje się jakoby było wręcz przeciwnie: poeta pochodził z wiekowego i zasłużonego dla kultury polskiej rodu Żółtowskich, tak więc ta arystokratyczna genealogia sytuuje go na przeciwległym biegunie wobec „chłopskich, czy robotniczych poetów”. Mimo to jednak, spotykamy na kartach poetyckich zbiorów Stefana Żółtowskiego problematykę społeczną. Dobrym przykładem jest utwór *Poniedziałkowy ranek w pociągu podmiejskim*, obraz ludzi jadących w poniedziałek do pracy, którzy „szukają na gwałt sposobu oszukania kolejnym ekstra-mocnym niedzielno-imieninowego kaca (...) dopowiadają ostatnie całkiem jeszcze pieprzne wiejsko – miejskie ploty i siwobrode kawały”. Ten wiersz napisany z podglądania życia ma zaskakującą puentę:

wściekle
trzęsie podmiejski iluzjon
rzucony w jego ruchomy ekran
piszę wiersz¹¹

10 S. Żółtowski, *Przestroga*, w: *Drzewo ...*, s. 46.

11 S. Żółtowski, *Poniedziałkowy ranek w pociągu podmiejskim*, w: *Drzewo ...*, s. 24-25.

Banalna na pozór sytuacja staje się dla poety doświadczeniem iluzji życia, ale także początkiem procesu twórczego. Innymi przykładami wierszy społecznych (lub biograficznych) są teksty poświęcone ojcu, matce¹², żonie, synowi, przyjaciółom, nauczycielom. To bardzo wymowne świadectwo poszukiwań artystycznych równoległych do poszukiwań prawdy życiowej. Warto w tym miejscu zacytować wiersz *Spotkanie* poświęcony ks. Marianowi Skoczowskiemu, legendarnemu kapelanowi Armii Krajowej, odznaczonemu krzyżem *Virtuti Militari*, więzionemu w okresie stalinowskim; człowiekowi, którego każdy mieszkaniec Myszkowa i okolic bez trudu rozpoznawał, a o którym serdeczną i wdzięczną pamięć wszyscy przechowują do dziś:

dziś
na mojej ulicy
spotkałem starego człowieka
plecy
pochylił mu
garb lat topornych
dłonie ważyły ciężar chleba

szedł powoli
smakując na nowo
obszar codzienności
jak Ten
widziany w innym mieście
po raz ostatni
latem
przed odejściem do miejsca
skąd nie nadchodzą listy¹³

Czyż nie jest pierwszym powołaniem poety ocalać to, czemu zagrozić może niepamięć: ocalać ludzi, krajobrazy, miasta, wioski, wreszcie swoje doznanie i emocje?...

Czwartą z kolei formą autentyzmu jest, wedle Ignacego Fika, problem techniki artystycznej. Autentyści posługiwali się poetyką „przyjazną” człowiekowi,

12 Całość zbioru *Drzewo* dedykował poeta swoim rodzicom.

13 S. Żółtowski, *Spotkanie*, w: *Drzewo ...*, s. 26.

podobnie czyni Stefan Żółtowski w swoich wierszach: prawda życiowa wyrażona jest w prostych słowach, a dyskretne metafory nie służą sztucznemu uduchowieniu wypowiedzi poetyckiej, a nadaniu jej znaczącej powagi myślowej. Poeta pisze tak, jakby realizował hasło autentystów: „najpierw czyn, potem wiersz”. Najpierw doświadczenie, potem tworzenie. Wydaje się jednak, że poetycka refleksja na temat własnych wierszy jest znacznie bardziej pogłębiona, niż wynikałoby to z doktryny autentyzmu. Tajemnicze doświadczenie odrywania się wierszy od ich twórcy porównał poeta do wygnania z raj, wierząc jednak, że jego dzieła przetrzymają nawet rzeź niewiniątek (*Wypędzenie z raj*); z kolei porównanie wierszy do giełdy poetyckiej staje się dla twórcy doświadczeniem żalu, utraty jakiejś osobistej wartości (*Giełda poetycka*). W zakończeniu czytamy:

nigdy nie wiem; cieszyć się czy smucić
w czasie rzadkich spotkań
nie przyznajemy się do siebie
najczęściej oglądam ich cienie rozwieszone
na białych płachtach
są nie do poznania
obce
wtedy odczuwam żal¹⁴

Cytowany wiersz jest świadectwem nie tylko skromności poety, ale nade wszystko pokory wobec sztuki.

Można by w tym miejscu przeciąć te rozważania słynną frazą św. Tomasza z Akwinu: *sed contra*... Bo przecież nie da się zamknąć bogatej twórczości Stefana Żółtowskiego w doktrynie autentyzmu. Życie, twórczość, codzienne zmaganie się z losem, z pracą, później także z chorobą nie są składnikami doktryny. Każda próba rozpoznania poetyckich doświadczeń myszkowskiego poety okazać się może zawodna i niewspółmierna do rzeczywistości. Pozostają jednak teksty, „które nie spłoną”.

Ostatni zbiór wierszy Stefana Żółtowskiego stanowi zwieńczenie jego poetyckiej twórczości. W wyborze tekstów oraz ilustracji składających się na tom *Drzewo* można dostrzec świadectwo przebytej drogi, zapis doświadczeń życiowych, nade wszystko zaś próbę przeciwstawienia się przemijaniu. Horacjańska idea poezji jako „częstki małej” pozwala mieć nadzieję, że sztuka okaże się

14 S. Żółtowski, *Giełda poetycka*, w: *Drzewo ...*, s. 52.

trwalsza niż życie. „Nie cały umrę, zostanie po mnie cząstka niewielka...”, pisał Horacy. W tych słowach rzymskiego poety pobrzmiewa także wiara, że – wbrew pozorom zdrowego rozsądku – słowo poetyckie nosi w sobie odblask (cień?) Słowa wiekuistego.

Stefan Żółtowski przez wiele lat przemierzał tę samą drogę: z bloku przy ulicy Kościelnej, gdzie mieszkał, do banku przy ulicy 11 Listopada, gdzie z kolei pełnił funkcję dyrektora tutejszego oddziału. Nietrudno oprzeć się porównaniu do innego poety, który także był pracownikiem banku: Thomasa Eliota. O ile jednak Eliot nie lubił swojej etatowej pracy, o tyle Stefan Żółtowski wykonywał ją nadzwyczaj rzetelnie, z życzliwością odnosząc się do ludzi. I tak oto spełniło się jeszcze jedno poetyckie prorocstwo: „zostanie po nas poezja i dobro”. Reszta nie ma większego znaczenia.

STEFAN ŻÓŁTOWSKI (1937-2005)

Autor wierszy, opowiadań, szkiców literackich; grafik i malarz. Z wykształcenia ekonomista. Urodził się w 1937 roku, w Zbicznie koło Brodnicy. W czasie wojny wraz z rodziną został wywieziony do Prus Wschodnich. Oto jak wspominał tamte lata: „Wiosną 1941 roku nasza wieloosobowa rodzina została wywieziona na roboty przymusowe ze swej rodzinnej ziemi do Prus Wschodnich. Kolejowym transportem dotarliśmy poprzez miasto Königsberg (obecnie: Kaliningrad) do miejsca naszego przeznaczenia. Była to niewielka wioska, a właściwie przysiółek o nic nie znaczącej dla mnie nazwie: „Schelecken” (dziś: Szołochowo). Majątkiem, w którym to przyszło nam pracować – rządziła Niemka – a jej mąż, oficer Luftwaffe walczył za III Rzeszę na froncie... W ostatnich tygodniach końącego się roku 1944 – po drodze biegnącej wzdłuż otoczonej murem niemieckiej posiadłości, za którym znajdowały się zabudowania oraz mały park – przechodziły codziennie grupy uciekinierów jak też oddziały niemieckich żołnierzy, uchodzących w wielkim pośpiechu przed nacierającym ze wschodu – „Iwanem”. Każdej nocy dał się słyszeć coraz głośniejszy pomruk zbliżającego się ku nam frontu: odgłosy artyleryjskich wystrzałów, detonacje pocisków i bomb. Widzieliśmy tańczące po niebie smugi reflektorów, rozlaną po horyzont purpurę pożarów. Już wkrótce i niemiecka właścicielka włączyła się w tę ludzką rzekę uciekinierów ku zachodowi, zabierając ze sobą i nas – robotników przymusowych. Było to tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1944 roku... Traktor, który był kierowany przez Józefa Buczyńskiego – Polaka ze Lwowa – ciągnął ogrzewany barakowóz wraz z Niemką i jej rodziną. Więc nie

miała tak źle. Za to z nami było tragicznie. Po zaśnieżonych, bocznych drogach – zamarznięci i głodni – człapaliśmy przed siebie bez celu i widoków na koniec tej udręki. W ostrym mrozie i szalejących śnieżnych zamieciach bezskutecznie oczekiwaliśmy na jakiegokolwiek schronienie przed nieprzychylną dla nas aurą jak też przed osaczającą ze wszystkich stron wojną. Jednakże Boża Matka nie pozwoliła nam zginąć pomimo tych okropności...”¹⁵.

Stefan Żółtowski debiutował w roku 1977, w częstochowskim magazynie „Nad Wartą”. Przez wiele lat aktywnie działał w ruchu miłośników fantastyki. Opublikował liczne zbiory wierszy: *Wysłuchanie ciszy* (1980), *Wiersze* (1983), *Oswajanie krajobrazu* (1985), *Moje trzy grosze* (1986), *Wierszowstąpienie* (1993), *Duet* (1994) – wspólnie z Władysławem Szymą, *Morąg, albo tryptyk o grodzie nad jeziorem Skierniewickim* (1995), *Jutro będzie pogoda* (1996), *Bez i kamień* (1998), *Ave Maria* (1998), *Galeon wyobraźni* (2002), *Drzewo* (2004). Stefan Żółtowski był laureatem wielu nagród poetyckich. Otrzymał między innymi Laur Światowida (w Turnieju Jednego Wiersza organizowanym przez „Zielony Sztandar” w 1986 roku), wyróżnienie w XXIX Łódzkiej Wiośnie Poetów (organizowanym przez Oddział Wojewódzki PAX w Łodzi, w 1987 roku), III nagrodę w Konkursie poetyckim na wiersz o Katowicach w (1987 roku). W 1988 roku otrzymał wyróżnienie w XIV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. H. Poświatowskiej w Częstochowie.

Wraz z żoną Jadwigą mieszkał w Myszkowie przy ulicy Kościelnej. Przez wiele lat kierował miejscowym oddziałem banku PKO BP na stanowisku dyrektora tej placówki.

SUMMARY

The Truth of the Poetry. About authenticity of the poems by Stefan Żółtowski

In this article is discussed the last collection of poems entitled *The Tree* by Stefan Żółtowski (1937-2005). The fundamental thesis of this essay is following: the poems by Stefan Żółtowski are closely associated with personal, ethical and religious issues. The identity of the truth and the poetry constitutes the main (basic?) feature of the works of Stefan Żółtowski. The authenticity (Authentism?) means such a situation, in which it won't be possible to separate the poetry from the life.

15 S. Żółtowski, *Wśród nocnej ciszy (wspomnienia z czasów wojny)*, „Głos znad Pregocy” 2002, nr 1 (66), s. 4.

Bibliografia

Czernik S. (1936), *Co i jak*, „Okolica Poetów”, nr 10.

Fik I. (1936), *W sprawie autentyzmu*, „Okolica Poetów”, nr 12.

Literatura i kultura w Częstochowie. Częstochowa w literaturze i kulturze (2009),
E. Hurnikowa, E. Wróbel, A. Wypych-Gawrońska, Częstochowa.

Moskalowa A. H. (1979), *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej*, Warszawa.

Żółtowski S. (2002), *Wśród nocnej ciszy (wspomnienia z czasów wojny)*, „Głos znad
Pregoły”, nr 1 (66).

Żółtowski S. (2004), *Drzewo*, Częstochowa.

Żywiołek A. (2004), *Posłowie*, [w:] S. Żółtowski, *Drzewo*, Częstochowa.